Nr 111. **Kraków, Sobota 7 Marca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Billińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kuriińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Termin zwołania parlamentu. — List Wilhelma II. — Bank dla marchii wschodnich. — Kolonizacya Sachalinu. — Zatarg o „Katsumaru".

List Wilhelma II.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 marca).

Londyn. Lord admiralicyi Tweedmauth upoważnił B. Reutera do oświadczenia, że list cesarza Wilhelma do niego dotyczy spraw czysto prywatnych i osobistych i nie został do niego wystosowany jako do pierwszego lorda admiralicyi, ani też nie porusza spraw angielskiej admiralicyi. Sekretarz lorda Tweedmautha oświadczył, że w przyszły poniedziałek sprawa będzie przedłożoną Izbie lordów. Do tego czasu nie jest zamierzonem ogłoszenie dotyczącej korespodencyi.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi w telegramie z Berlina w sprawie listu cesarza niemieckiego do lorda Tweedmautha, który dał „Timesowi" sposobność do znanych wywodów, że w sprawie tej można na razie tylko tyle zauważyć, iż był to list prywatny, oraz można stwierdzić wbrew wywodom „Timesa", że nie mógł on mieć zamiaru wpływania na angielski budżet marynarki. List ten mógł mieć raczej za cel rozwiązanie rozmaitych wieści, które w Anglii krążyły o budowach w niemieckiej flocie.

Berlin. „Berliner Ztg am Mittag", omawiając wiadomość „Timesa", przyznaje, że list Wilhelma II. mógł rzeczywiście istnieć. Pismo przypomina przy sposobności znany telegram cesarza Wilhelma do hr. Gołuchowskiego i nadanie orderu Stösslowi, oraz telegram do Krügera. Byłby to nowy czyn impulsywny cesarza, który może wywołać złe skutki polityczne.

Oświadczenie w ang. Izbie gmin.

Londyn. Na końcu posiedzenia Izby gmin minister finansów Asquitt złożył następujące oświadczenie:

Pierwszy lord admiralicyi Tweedmauth otrzymał w istocie dnia 18 lutego list cesarza Wilhelma, który był czysto osobistej i prywatnej natury i trzymany w tonie zupełnie przyjacielskim. Odpowiedź lorda Tweedmautha również była prywatną i mało formalną. Ani list, ani odpowiedź gabinetowi nie były znane. Wobec przypuszczeń, które, jak się zdaje, istnieją, muszę dodać, że gabinet już przed nadejściem listu powziął swoją definitywną decyzyę co do tegorocznego budżetu marynarki (Oklaski).

Do tego oświadczenia donosi Biuro Reutera:

Sensacyę wywołało w Londynie doniesienie korespondenta wojskowego „Timesa", jakoby cesarz Wilhelm wystosował do pierwszego lorda admiralicyi Tweedmautha list w sprawie polityki marynarki, którego celem jest wpływać na ministra odpowiedzialnego dla spraw marynarki w interesie Niemców. Pisma konserwatywne żądają ogłoszenia listu cesarza i odpowiedzi Tweedmautha i protestują przeciw tajnemu traktowaniu tej sprawy, skoro cesarz miał otwartą drogę urzędową.

Narada gabinetu angielskiego.

Londyn. Przed oświadczeniem sekretarza skarbu w Izbie gmin odbyła się dłuższa narada gabinetu, której przedmiotem było właśnie owo oświadczenie.

Paryż. Dzienniki omawiają z widocznem zadowoleniem doniesienie "Timesa" i podnoszą szczegół, że sprawa wyszła właśnie na jaw podczas pobytu króla Edwarda w Paryżu.

Sprawy wewnętrzne.

(Telegr. „N. Reformy").

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Parlament ma być zwołany na d. 23 b. m. a pierwsze posiedzenie odbyłoby się w poniedziałek d. 23 b. m. po południu. Na posiedzeniu tem ma być przedewszystkiem wniesione przedłożenie o kontyngencie rekrutów, jednakże do rozpoczęcia obrad nad tym przedmiotem nie przyjdzie tak prędko, ponieważ Rusini, socyaliści i posłowie czescy przygotowują wnioski nagłe w sprawie wyborów sejmowych w kilku krajach. Parlament będzie prawdopodobnie obradował z 8-dniową przerwą świąteczną do dnia 23 maja, w którym to dniu zbiorą się delegaci w Budapeszcie. W lipcu mają się zebrać świeżo wybrane sejmy na krótką sesyę. Podczas lata obradować będzie stała komisya Izby posłów, wybrana dla obrad nad ustawą o ubezpieczeniu na starość dla robotników, która to ustawa zostanie następnej sesyi przedłożoną.

Ze stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya prezydyum narodowego związku niemieckiego. Obradowano nad położeniem politycznem. Jak słychać, stronnictwo postanowiło nie zmienić swego stosunku do rządu i starać się iść w sprawach narodowych razem ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Omawiano także sposób zachowania się przy dyskusyi nad działem ministerstwa oświaty i sprawiedliwości. Niemcy gotowi są zgodzić się na przyjęcie rezolucyi, oświadczającej się za założeniem uniwersytetu czeskiego na Morawach, bez wymienienia miejscowości, pod warunkiem, że równocześnie założony będzie także niemiecki uniwersytet na Morawach.

Obrady budżetowe.

Wiedeń. W komisyi budżetowej przy dyskusyi nad budżetem poczt i telegrafów, referent oświadczył się za zaprowadzeniem 35-letniego czasu służby, wydaniem pragmatyi służbowej i ustanowieniem prawa do urlopu, jakoteż przestrzegania spoczynku niedzielnego.

Pos. D'Elwert poleca nowoczesne przekształcenie poczt, które powinno być zarządzone ze stanowiska kupieckiego. Mowca żąda usunięcia braków na polu uwolnienia od porta, dalej uwzględnienia słusznych żądań personalu, zwłaszcza co do awansu czasowego i 35-letniej służby dla sług. W końcu żąda wyjaśnienia co do sumy przeznaczonej na wybudowanie sieci telefonicznej.

Przemawiali następnie posłowie Hoffmann, Kramarz, Malik i Seitz, którzy domagali się spełnienia rozmaitych żądań personalu, w szczególności zaprowadzenia pragmatyki służbowej i 35-letniego czasu służby urzędników ruchu, a oświadczyli się przeciw nadużyciu zwolnienia od porta, podczas gdy pos. Steinwender oświadczył, że proponowane środki pokrycia kosztów, wynikających ze spełnienia życzeń personalu służbowego, nie wystarczają i zarzucił ministrowi handlu, że nieuzasadnionem podwyższeniem opłat taryf telefonicznych popełnił ciężki błąd.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawy wojskowe.

Wiedeń. Zwołane na d. 11 b. m. posiedzenie komisyi wojskowej zostało odwołanem ze względu na na to, że w tym samym czasie obradować będzie komisya budżetowa nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. W sprawie podwyższenia płac oficerów i żołdu żołnierzy obrony krajowej, słychać, że zarząd wojskowy zamierza postawić iunctim między tą sprawą a podwyższeniem kontyngentu rekrutów obrony krajowej o 5000 ludzi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 7 marca.)

Egzekucya.

Warszawa. Na stokach cytadeli powieszono Szapsę Szafira, skazanego na śmierć za napad bandycki.

Z Odessy.

Odessa. Generał-gubernator Odessy Tołmaczew ogłasza rozporządzenie, którem między innemi obowiązuje właścicieli domów i właścicieli pomieszkań, aby dozorowali lokatorów i sublokatorów i donosili, gdyby ci mieli się okazać bandytami, anarchistami lub rewolucyonistami. Mają oni także zwracać szczególną uwagę, czy w domach ich nie mieszczą się składy prochu i bomb. Każdy podający osobiście gubernatorowi lub policyi nazwiska osób, które okażą się rzeczywiście niebezpiecznemi, otrzyma premię pieniężną.

Duma.

Petersburg. Następne posiedzenie Dumy odbędzie się z powodu przerwy karnawałowej dopiero w przyszłą środę. Na porządku dziennym tego posiedzenia stoi oświadczenie ministra spraw zewnętrznych Izwolskiego, jak przypuszczają, w sprawie ambasady w Tokio.

Kolonizacya Sachalinu.

Petersburg. Pet. ag. tel donosi: Rada ministrów, uchwaliła między innemi, iż pożądane jest, aby pozostałą przy Rosyi część Sachalinu oddać dla przesiedleńców.

Wybory do Sejmu z wielkiej własności.

(Tel. „N. Reformy" z 7 marca.)

Sanok. Wybrani posłami: Kazimierz Laskowski, Jan Trzecieski i Mieczysław Urbański.

Złoczów. W pierwszem głosowaniu oddano 71 głosów. Hr. Kazimierz Badeni 68, Oskar Schnell 55, Władysław Gniewosz 32, Adam Treter 29, Wincenty Gnoiński 24, Ludwik Kubala 5. Wybrani posłami: hr. Kazimierz Badeni i Oskar Schnell. W drugiem głosowaniu na trzeciego posła wzięło udział 68 wyborców. Władysław Gniewosz 39, Treter 29. Wybrany Władysław Gniewosz.

Żółkiew. Głosowało 90. Wybrani: hr. Andrzej Lubomirski 74, prof. dr Stanisław Starzyński 34, Zdzisław Obertyński 73.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 marca.

Wiedeń. Generalna rada banku anglo-austryackiego uchwaliła dywidendę w wysokości 16 K za akcyę.

Wiedeń. Deputacya szewców z Berna, Wiednia i Gracu, udała się do ministra handlu z prośbą o podwyższenie kontyngentu dostaw wojskowych dla rękodzielników. Minister przyrzekł sprawę zbadać.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau i minister spraw zagranicznych Pichon otrzymali wczoraj od króla Edwarda zaproszenie na obiad.

Nowe taryfy na kolejach państwowych.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że nowe taryfy na kolejach państwowych mają być wprowadzone z dniem 1 stycznia 1909 r.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W dalszym ciągu dyskusyi nad rewizyą regulaminu bar. Banffy oświadczył się przeciw rewizyi i wyraził zdanie, że zaostrzenie kwestyi chorwackiej jest następstwem błędnej polityki w ostatnich dwóch latach. — Starano się pozyskać Chorwatów przyrzeczeniami i w ten sposób stworzono pozór, że żądania ich są uzasadnione. Partya niezawisłości myli się, gdy sądzi, iż w przyszłym parlamencie otrzyma absolutną większość; że teraz ma absolutną większość, to zawdzięcza to usposobieniu, które panowało przy wyborach. Mowca sądzi, że parlament, wybrany na podstawie reformy wyborczej, rozpadnie się na liczne frakcye, dlatego byłoby koniecznem, żeby wszystkie stronnictwa się połączyły.

Następnie na żądanie 30 posłów odbyło się posiedzenie tajne, na którem hr. Andrassy wystąpił przeciw dysydentom, zarzucając im, że wprowadzają najgorszą politykę techniczną.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Bank dla marchij wschodnich.

Kolonia. „Koelnische V. Zeitung" podnosi, że rząd pruski ma zamiar jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu pruskiego przedłożyć ustawę w sprawie utworzenia funduszu dla założenia banku dla marchij wschodnich i na ten cel zażąda kredytu 100 milionów marek.

Ekspedycya francuska do Casablanki.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że rząd francuski zawiadomił także rząd niemiecki o zamierzonej wysyłce posiłków do Casablanki. Rząd niemiecki zwrócił przy tej sposobności uwagę na to, aby skutkiem wysłania posiłków niemieckie interesy handlowe nie poniosły szkody. Ambasador francuski Cambon dał w tej sprawie przyrzeczenia.

Sprawa „Katsumaru".

Hongkong. Wicekról Kwantungu postanowił nie wydać Japończykom okrętu „Katsumaru", mimo polecenia, otrzymanego z Pekinu, aby sprawę w sposób przyjazny uregulował.

Z sali koncertowej.

Po pięćdziesięciu latach karyery koncertowej jest Pablo de Sarasatte jeszcze zawsze jednym z najbardziej czynnych wirtuozów. Urok magnetyczny tego nazwiska, które od tylu lat pociągało tłumy pozostał do dzisiaj w niezmienionej prawie sile, urok gry samej przyblakł jednak mocno i chyba nigdzie nie wywołuje już dawnych zapałów. Złożyło się na to kilka czynników. Najpierw niewzruszone prawa wieku, który w sześćdziesięcioczteroletnim przytłumił znacznie ów niegdyś tak suggestywny ogień temperamentu, mimo że oszczędził słynnego „tonu" Sarassatego, przedziwnie czystego i śpiewnego, a także w technice nie uczynił uszczerbku. Z drugiej strony także sztuka wirtuozowska, stosując się do zmienionych upodobań, poszła zupełnie inną drogą niż ta, którą kroczył Sarassate, przestała być celem samej w sobie, nabiera wartości dopiero zależnie od tego, czemu służy.

Niepozbawionym pewnej melancholii jest też widoczny wysiłek, z jakim Sarassate pragnie nadążyć duchowi czasu, grając dużo Bacha, do którego dawniej nie objawiał zbytniego nabożeństwa. Spóźniona miłość! Z temi wszystkiemi przymiotami, które posiada Sarassate, nie można jeszcze udołać Bachowi. Wychodzi on w tej grze pomniejszony, gładziutki, czysty, wyzbyty zupełnie swego patosu, niekiedy — jak w „Ciaconnie" — zostaje zdegradowany do rzędu etiudy dla sprawności palcowej. Zdaje się, że na tem polu „książę skrzypków" nowych laurów nie zdobędzie. Dawne odświeża natomiast, gdy zostaje w swoich granicach. — Jego nieskazitelnie czysty, niedościgniony ton musi swoje wrażenie wywrzeć, chociażby był oddany na usługi nawet tak mało treściwej kompozycyi, jak nowy utwór koncertanta „Jota da Pablo".

Razem z Sarassatem występuje od dawna p. Berta Marx-Goldschmidt, pianistka, której gra, niezmiernie poprawna, ma swoich zwolenników. Wspólnie odegrali oboje sonatę Mozarta i elegancko obojętną, bardzo zresztą dźwięczną i zręcznie zrobioną suitę wiedeńskiego kompozytora E. Schütta. t.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 7 marca.

Kalendarzyk kościelny: Tomasza z Akwinu i Felicyty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 12, zachód o godz. 5 min. 31; długość dnia godzin 11 min. 19.

Teatr miejski w Krakowie: „Ojciec" Augusta Strindberga.

Posiedzenie przedwyborczego komitetu P. S. D. w lokalu „Nowej Reformy o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sali uniwersytetu Jagiel. o godz. 6 wieczorem.

Wieczornica w „Sokole" o godz. 8 wieczorem.

Uczta śledziowa z przedstawieniem kabaretowem w resursie urzędn., o 8 wiecz.

Odczyt w Kółku historyków U. U. J. prof. Ptaśnika p. t. „Studya w archiwach watykańskich" (Coll. Nov.), o 6 wiecz.

Uniw. ludowy: Wykład dra F. Eisenberga p. t. „O życiu — drobnoustroje jako wrogowie człowieka", w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: po poł.: „Sen nocy letniej"; wiecz.: „Bal maskowy" (występ M. Battistiniego).

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym referat czł. J. Rozwadowskiego: Z fonetyki proklityk, zwłaszcza propozycyi w językach słowiańskich, oraz referat dra Tadeusza Grabowskiego: Nowe szczegóły do charakterystyki twórczości Wacława Potockiego. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z teatru. Jak było do przewidzenia, świeży i jędrny talent artysty lwowskiego p. Karola Adwentowicza zainteresował szerokie koła teatralnej publiczności Krakowa. Wczorajszy piąty z rzędu występ jego w sympatycznej sztuce Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" odbył się znowu przy szczelnie zapełnionej widowni. Rola salonowego sutenera Olszowskiego, która tym razem przypadła w udziale p. Adwentowiczowi, odsłoniła nowy rys talentu artysty z zakresu lekkich amantów pośledniejszego typu. Z szczerością i prawdą, z doskonałem zrozumieniem psychologii zdeprawowanego typu próżniaka, szukającego łatwej zdobyczy i okłamującego bezczelnie liczmanem kłamanej miłości łatwowierną kobietę, odtworzył p. Adwentowicz rolę, która w jego pojęciu tryskała prawdą życia a nawet podkładem humoru, dostrzegalnym jedynie dla widzów teatralnych. W symulowaniu miłości był artysta lwowski wprost niezrównany, gdy rozwinął grę aktorską pełną illustracyi satyrycznej w akcentowaniu nieszczerych uczuć i zapewnień. Tryumfem talentu jego było, że niesympatyczna rola budziła najżywszy interes i krasiła przedstawienie, dając ansamblowi trwały punkt oparcia.

Występem wczorajszym zakończył p. Adwentowicz swą gościnę, która była bardzo pożądanem urozmaiceniem sezonu, gdyż wniosła powiew świeżego talentu, dała poznać indywidualność jednego z tych aktorów polskich, na których barkach przyszłość narodowej polskiej sztuki dramatycznej spoczywa. Sądzimy, że gościna ta nie była ostatnią na naszej scenie i że dyrekcya da publiczności jeszcze w przyszłości sposobność poznania dalszych etapów rozwoju tego interesującego talentu. Przy tej sposobności obowiązkiem jest zaznaczyć, że powodzenie artystyczne i finansowe tych występów winno zachęcić dyrekcyę do zaproszenia w gościnę także wybitnych artystów polskich, którym niestety zbyt rzadko teatr krakowski w ostatnich latach otwiera swe podwoje. Emulacya tego rodzaju przynosi korzyść repertoarowi, podnosząc równocześnie artystyczny poziom zespołu i frekwencyę teatralną. Dobrze się więc stało, że w dotychczasowej rutynie uczyniono wyłom, przez który może wionąć czasem świeży powiew myśli twórczej aktorskiej. wp.

Koncert Michała Tarasiewicza na sprowadzenie zwłok Słowackiego ma program wypełniony wyłącznie przez artystę-deklamatora. Jedynie jako wstęp do każdej z dwóch części wykona orkiestra dwa starannie do charakteru deklamowanych utworów zastosowane kompozycye: melancholijną „Bajkę" Moniuszki, oraz poloneza As-dur Chopina. Deklamacya obejmuje tylko Słowackiego, a prócz niewielu dzieł, wykonywanych już na estradzie przez p. Tarasiewicza, mieści cały szereg takich, które nigdy wogóle deklamowane nie były. W zakres recytatorstwa wkracza wykonanie sześciu scen z „Mazepy", w którym p. Tarasiewicz grywał tylokrotnie na krakowskiej scenie rolę Zbigniewa, w innych zaś i rolę tytułową. Nadto odczyta artysta wstęp do „Balladyny", zjawiający się po raz pierwszy na estradzie koncertowej. Program obejmuje dalej „Śmierć Hatfy", z „Ojca zadżumionych", „Pogrzeb kapitana M.", „List do matki", „Kordyan na Mont Blanc" i „W Szwajcaryi", a zakończy się „Moim testamentem". Dochód z koncertu jest przeznaczony, jak wiadomo, na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Dom dla uczniów Akademii Sztuk pięknych. Przed niejakim czasem w gronie osób, interesujących się rozwojem krakowskiej Akademii Sztuk pięknych, powstała myśl, aby przystąpić do akcyi, mającej na celu wprowadzenie w życie instytucyi „Domu dla uczniów Akademii Sztuk pięknych". — Potrzeba takiego domu jest jasną dla każdego, kto miał sposobność poznać stosunki materyalne młodzieży artystycznej, prowadzącej tak niezmiernie trudną walkę o byt podczas studyów. W tej sprawie odbyło się wczoraj w gmachu Akademii pierwsze zebranie, na którem utworzono ściślejszy komitet pod przewodnictwem hr. Edwarda Raczyńskiego i uchwalono zaprosić większe grono osób dla wzięcia udziału we wspólnej pracy. Temi dniami zaproszenia będą rozesłane i odbędzie się posiedzenie komitetu obszerniejszego. Należy się spodziewać, że szlachetna myśl znajdzie jak najszerszy oddźwięk i będzie zdążała ku szybkiemu urzeczywistnieniu.

Krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 6 wieczorem, w sali uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, okólnik Rady szkolnej krajowej l. 363 a artykuł wstępny w „Muzeum" za luty (ref. prof. Calliera), wnioski i interpelacye.

Ósma pogadanka pedagogiczna na temat: „Ochrona moralnie zaniedbanej dziatwy za granicą a u nas", odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego jutro, o godzinie 4 po południu, w auli I szkoły realnej. Referentem będzie p. I. Danziger. Wstęp dla wszystkich bezpłatny, lecz dozwolony tylko dla dorosłych.

Wystawa Sztuki w Wiedniu w Hagenbundzie zamkniętą będzie dnia 10 b. m.

Strzały do stójkowych. Wczorajsze poranne pisma warszawskie donoszą: Wczoraj nocy około godziny 1 doniesiono posterunkowi policyjnemu przy rogatce Jerozolimskiej, iż do mieszkania Chaima Ariańskiego (Tarczyńska Nr 1), trzech podejrzanych ludzi przyniosło tłumok rzeczy i dostali się na podwórze przez parkan. Stójkowi udali się do wskazanego domu; dwóch z nich pozostało na straży przed sklepem Ariańskiego, trzeci zaś w towarzystwie miejscowego stróża udał się do mieszkania Ariańskiego, gdzie oprócz gospodarza zastał trzech młodych ludzi. Ci na widok policyi, rzucili się przez sklep do ucieczki. Natknąwszy się tam na stójkowych, nieznajomi zaczęli do nich strzelać, przyczem śmiertelnie postrzelili w piersi stójkowego, Adama Grabskiego, który ubiegłszy jakie 60 kroków, upadł na bruk trupem.

Pozostali stójkowi na strzały odpowiedzieli również ogniem z brauningów i ciężko ranili w nogę jednego z nieznanych, którego znaleziono leżącego na trotuarze na ulicy Tarczyńskiej. Poznano w nim zawodowego złodzieja, 17-letniego Józefa Krola.

Pożar teatru w Meiningenie. Z Meiningen telegrafują: Przy pożarze teatru ocalono większą część biblioteki, jak również prawie cały inwentarz, z wyjątkiem historycznej garderoby damskiej. Specyalna kurtyna żelazna okazała się w zupełności bezużyteczną.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 marca.

GRAND-HOTEL: Hr. T. Dzieduszycka ze Lwowa, Hr. A. Dzieduszycka z Przemyśla, K. Skirmunt z Litwy, A. Rebowsky z Petersburga, M. Gonetzky z Petersburga.

HOTEL SASKI: J. Brzezina z Ratibor, H. Ohrt z Czuszowa, J. Orsetti z Gub. Radomskiej, Z. Zieliński z Zaborza, F. Klose z Raciborza, G. Fiszer z Warszawy, J. J. Pollak z Wiednia, A. Bocheński z Posiswy, J. Grabski z Trzebowa, F. Timmermann z Bremy, M. Friedman ze Lwowa, J. Fiszer z Warszawy, F. Schaetzer z Kielc, A. Jurasz z Heidelbergu.

HOTEL POLLERA: M. Gregorowiczowie z Prym. Woli, M. Bilak z Liege, Dr K. Baltaziński z Brzeska, B. Kudelski z Trembowli, Hr. L. Starzyński z Zakopanego, J. Targowski z Winiar, Dr J. Milewski ze Lwowa, K. Bondi z Bochni, W. Elterlein z Górki, Dr R. Krogulski z Rzeszowa, A. Gumiński z Wierzbic, K. Czarnowski z Brześcia litews., Ks. W. Gajdziński z Żarnowic (Król. Pol.), A. Przyłęcki z Krosna, B. Trzetrzewiński z Morska, K. Machowicz z Żabna, O. Carmine z Wiednia, H. Sołkowski ze Starejwsi, J. Witte z Tryestu.

HOTEL POD ROZĄ: J. Gałęzowscy z Pińczowa, T. Szyrajew z N. Sącza, J. Chodorowicz z N. Targu, S. Kmietowicz i A. Stępnowski z N. Sącza, W. Chodakowska z Sandomierza, S. Sławiński z Sosnowca, S. Chwalibogowo ze Lwowa, H. Pruszyński z Warszawy, S. Rogocki ze Skawiny, W. Nowakowska z Wolbroma (Król. Pol.), L. Briesmeister z Warszawy, P. Hubal Dobrzański ze Lwowa, Dr T. Pelc z Rzeszowa, J. Śliwka z Bielska, Marya Monat z Zakopanego, A. Morawski z Sosnowca, Dyrekt. S. Łubieński z Rzeszowa, Stefan Jasiński z Bardziejowic.

HOTEL KRAKOWSKI: Bar. K. Rubritius z Wenecyi, H. de Clerici z Trouville (Francya), W. Towle z Londynu, Nadinż. E. Balli z Lussingraude, E. Trabasinher z Interlaken, Inż. C. Pollman z Ilidże (Bośnia), Seraf. Joos z Gleichenbergu, Inż. E. Stypułkowski z Sosnowca, Bud. S. Cetnarski z Łańcuta, Inż. K. Stawecki z Warszawy, A. Loris z Brzeska (Król. Pols.), A. Reverdy z Paryża, C. Rudnicka Kielc, A. Szczęśniak z Niemiec (Król. Pol.), A. Dyptacz z Niemiec (Król. Pol.), W. Grabara z Niemiec (Król. Pols.), J. Kuczewska z Rzymu, K. Chowaniec kom. ze S. Sambora.

Ze statystyki Krakowa.

I

Nowy zeszyt „Statystyki miasta Krakowa", opracowany przez Biuro statystyczne miejskie, przynosi szereg bardzo ciekawych cyfr i zestawień, odnoszących się do stosunków naszego grodu. Znajdujemy tu dane, dotyczące ludności i mieszkań, opracowane przez dr Rudolfa Sikorskiego, statystykę zawodów i zajęć mieszkańców (przez dr. Kumanieckiego), spis przedsiębiorstw przemysłowych (opracował dr Windakiewicz), wreszcie pióra dr Sikorskiego rzecz o opiece gminnej nad ubogimi w Krakowie. Postaramy się w kilku artykułach streścić wywody szanownych autorów.

Rzecz pierwsza oparta jest na spisie ludności z dnia 31 grudnia 1900 r. Pominąwszy prawdziwe cyfry urodzin ludności w Krakowie samym lub w państwie austryackiem (92·52%) lub kwestyę, ilu mieszkańców Krakowa przynależy do naszego miasta — zajmiemy się innemi szczegółami. Ciekawe są mianowicie cyfry, odnoszące się do języka towarzyskiego ludności. Z jednej tablicy okazuje się, że na 24.564 osób wyznania mojżeszowego 82·50 prc. (20.263 osób) podało język polski jako towarzyski, a 4.284 osób (17·44 prc.) język niemiecki. Na ogólną liczbę 6.576 osób, używających języka niemieckiego, jako towarzyskiego, przypada prawie $^2/_3$ żydów a więc osób, znających równie dobrze i język polski, którego w codziennem życiu ze stronami używają.

Ciekawem jest także, ile Kraków ma anal-

fabetów, a raczej ile ich miał w r. 1900 (obecnie bowiem stosunki, dzięki T. S. L., z pewnością się polepszyły). Otóż było analfabetów 23.108, z których 22.057 pochodziło z naszego kraju, a 713 z zagranicy. Skonstatować należy, że wykształceniem elementarnem w Krakowie przeważają mężczyźni. Na 100 bowiem osób, umiejących czytać i pisać, przypada 52·28 prc. na mężczyzn, a 47·72 prc. na kobiety, natomiast na osoby, umiejące tylko czytać, przeważają znacznie kobiety, na 100 bowiem osób tej kategoryi przypada 75·94 prc. kobiet, a na 100 mężczyzn tylko 24·06 prc. Kobiety, umiejące tylko czytać, pochodzą zapewne najwięcej ze wsi, tam bowiem najczęściej zdarzają się u kobiet podobne objawy połowicznego elementarnego wykształcenia. Najwięcej wykształconą elementarnie klasą ludności są w Krakowie osoby od 12 do 21 i od 22 do 31 roku życia, na obie te bowiem klasy wieku przypada 90·30 prc. i 82·62 prc. umiejących czytać i pisać. — Największa ilość analfabetów przypada drogą naturalną na dzieci przed siódmym rokiem życia, a następnie stopniowo na osoby starsze, i to stosunkowo w miarę coraz to bardziej podeszłego wieku, z przewagą analfabetyzmu po stronie osób płci żeńskiej w każdej kategoryi wieku.

Zauważyć wszakże wypada, że znaczna ilość analfabetów przypada na dzielnice, przez żydów zamieszkałe; wobec rozpowszechnionej u nich znajomości czytania i pisania po żydowsku — teoretycznie ilość analfabetów powinna być w Krakowie mniejszą, albowiem znajomość pisania i czytania w jakimkolwiek języku uprawnia do liczenia danych osób pomiędzy warstwy elementarnie wykształcone.

Dalszy dział pracy dra Sikorskiego stanowi stan cywilny ludności. Cyfry te zajmą każdego czytelnika, unikającego nawet suchych zestawień statystycznych. Otóż ludność Krakowa liczy 66·26 prc. osób, żyjących w kawalerskim stanie, 27·79 prc. w małżeńskim.

W stanie wdowim żyło w r. 1900 — 5·82 prc, zalewie 0·08 prc. (73 osoby: 27 mężczyzn i 46 kobiet) przypadało na osoby rozwiedzione, a 0·04 prc. (35 osób: 6 mężczyzn i 29 kobiet — na osoby separowane. W porównaniu ze spisem ludności z przed lat 10 niema zmniejszenia się starokawalerstwa i staropanieństwa, bo w roku 1900 — 66·27 prc., a w r. 1890 — 69·44 prc. Liczba małżeństw również odpowiednio się zwiększyła. Ogółem było w r. 1900 o 7415 osób więcej, żyjących w stanie małżeńskim, aniżeli w roku 1890.

Na tem jednak nie koniec tej statystyki „wdowiej". Każdy zapyta, ile w Krakowie w r. 1900 żyło wdowców, a ile wdów. Otóż wdów było pięć razy tyle, co wdowców, bo wdów 4452, wdowców 863. I co do tego stosunku ilości wdowców do wdów Krakuje zajmuje pierwsze miejsce w państwie, w Krakowie bowiem przypada na 100 wdowców 515 wdów, podczas gdy w Wiedniu 378, w Pradze 472, w Gracu 367, we Lwowie 495, w Bernie 507. Na 1000 mieszkańców w Krakowie przypada 58 osób owdowiałych, w Wiedniu 62, w Gracu 75, w Bernie 73, w Pradze 71. Chociaż więc inne miasta w państwie przewyższają Kraków ilością osób owdowiałych, przeważają wśród tych osób w Krakowie wdowy nad wdowcami, ściągając licznie z prowincyi dla szkół i dogodniejszych warunków bytu. Że i prowincya dostarcza wdowy do Krakowa, dowodem fakt, że wśród 77 powiatów Galicyi 33 z nich wykazują więcej ludności, niż Kraków, a tylko 4 wykazują większą ilość wdów, a natomiast 46 powiatów większą ilość wdowców, niż Kraków.

Kilka dalszych cyfr dotyczą ilości partyj mieszkalnych i podziału ich socyalnego. Otóż osób wynajmujących mieszkania w r. 1900 było 17.134 (chrześcijan 12.122, żydów 5012). Te partye mieszkalne zatrudniały 8495 służby — a procentowo: na 100 partyj mieszkalnych w Krakowie utrzymuje służbę 37·71%, podczas gdy w innych miastach w państwie jest cyfra ta niższą i waha się między 10·04—28·33%. W starych dzielnicach Wiednia 28·33% partyj mieszkalnych utrzymuje służbę, w nowych tylko 12·69%. W Bernie na 100 partyj tylko 22·83% utrzymuje służbę, w Gracu — 23·56%. W ogólności utrzymywanie służby uważane być może za wyraz zamożności, w Krakowie jednak zamożność nie zawsze idzie w parze z utrzymywaniem służby. Decydującym jest tu fakt wielkiej podaży ze strony służby, tudzież nawyknienie publiczności do wyręczania się służbą. Podczas gdy w niemieckich miastach utrzymywanie służby zaczyna się regularnie dopiero przy dochodzie rodziny wynoszącym 2400 kor., w Krakowie i Podgórzu granica powyższa zaczyna się już przy dochodzie 1300 kor. rocznie.

Dalej stosunek wieku obu płci do siebie. Mężczyźni mają w Krakowie liczebną przewagę nad kobietami tylko w dwóch okresach wieku, t. j. do 11 roku życia, a następnie w okresie między 21 a 31 rokiem życia (ostatnia powoduje liczba wojska w Krakowie przybywającego). Pozatem we wszystkich innych kategoryach wieku przeważają kobiety i to tem więcej, im wiek staje się więcej podeszły.

Przewaga ilości kobiet objawia się także przy zestawieniu ludności wedle okresów zdolności do pracy. Tak w okresie do 21 lat, jak i od 21 do 61 — przewaważa liczba kobiet zdolnych do pracy. W okresie ponad 61 rok życia przewaga kobiet jest nawet znaczną, co jednak jest rzeczą normalną, albowiem mężczyźni zużywają się prędzej w pracy, niż kobiety.

KSAWERY SANDOR-GJALSKI
(Ljuba Babić).

NAJA.

(Ciąg dalszy.)

Po tych słowach zaczerwieniła się i uciekła odemnie.

— Pal djabli całe polowanie! — pomyślałem sobie i ruszyłem w kierunku, w którym dziewczyna zniknęła w nadziei, że ją dogonię.

Odtąd byłem w lesie codziennie i codzienie razem z Nają. Początkowo dziewczyna nie ufała mi, unikała mnie, obrażała się nawet, gdym próbował z nią żartować na sposób wiejskich parobków. Stałem się prawie nieśmiałym wobec niej; możliwe, że właśnie dlatego przyzwyczaiła się do mego towarzystwa. Z czasem stała się śmielszą, bo jak mówiła, byłem inny, niż zwykle „panowie" bywają. Zwierzała mi swoje troski domowe, mówiła mi o zdarzeniach we wsi, opowiadała, jak jej parobcy dokuczają za to, że nie chodzi prząść z innemi i nie chce tańcować w „koło".

— A czemuż nie chcesz? — zapytałem.

— Czy ja wiem? Nie mam ochoty. Przy prząście niejedno się wyprzędzie, a potem — musi dziewcze płakać, bo się latoś śmiała. Ale ja żartuję, a mój ojciec powiada, że my chłopi nie mamy wcale powodów do śmiechu. Mówi, że przez nowe pomiary gruntów.

— Ach, mówisz o kommassacyi?

— Tak jakoś, ale powiedzcie mi, panie — i zaczęła mnie wypytywać o „ustawy i prawa" i o „nowe pomiary".

Nie mogłem jej tego dosyć natłomaczyć. — Wreszcie przerwałem jej zapytania:

— Dlaczego ci tak bardzo na tem zależy, Naja? O to niech się troszczą mężczyźni, ale nie dziewczyna.

— To prawda. Ja też tylko z wami o tem mówię, z innymibym nie mogła. Ale słyszałam i cała wieś o tem mówi, że nasz pop razem z indzinierem ułożyli, ażeby stary cmentarz dołączyć do dworskiej części, a nowy cmentarz chce przełożyć gdzieś daleko w las.

— No, a cóż tobie na tem zależy?

— Co mi zależy? Nasi przodkowie, nasze dziady i pradziady leżą tam, mówił mój ojciec. Wieś ma ten cmentarz już od onego czasu, kiedy nasi przodkowie przywędrowali z Bośni. I teraz dziedzic ma tam wypasać swoje trzody, a nas mają grzebać w lesie, pośród wilków i lisów.

Spojrzałem na nią ze zdziwieniem. Była blada ze wzruszenia i przypominała mi w tej chwili zupełnie dziewczynę czarnogórską na obrazie Czermaka [1]).

Pozatem nie zdarzyło mi się z nią nic szczególnego. Dlatego też nie zdawałem sobie sprawy ze stanu moich uczuć dla niej. Dopiero w ostatniej godzinie uświadomiłem to sobie!

Zaledwie zaczynało świtać wybrałem się raz z domu na polowanie. We wsi panowała głęboka cisza. Droga prowadziła koło zagrody Nedeljkovića. Pośród drzew w ogrodzie spostrzegłem przy studni Naję. Właśnie umyła sobie twarz i zabierała się do czesania. Miły Boże, jakże czarującą była w tej chwili, taka piękna i świeża! Szare światło brzasku padało na jej rozpuszczone włosy, na szyję zgiętą zlekka, wkradało się przez napół rozchyloną koszulę na wspaniałą dziewiczą pierś — ach, w tej chwili nie umiałem zapanować nad sobą; dobiegam do niej niepostrzeżenie — obejmuję i całuję namiętnie.

[1]) „Śmierć wojewody" obraz Czermaka w zagrzebskiej galeryi. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.